

Reforma oświaty po walijsku

chwararae – dysgu – tyfu, czyli play – learn – grow¹

Ewa Kędracka

Uspokajam, że moje refleksje na temat edukacji najmłodszych w Walii – czyli walijski sposób na reformę oświaty – przedstawię w języku polskim. Nawet rodowici Walijszczyki nie wszyscy potrafią posługiwać się swoim językiem ojczystym i jest to jedno z większych wyzwań dla tej reformy. Tego problemu w Polsce nie mamy i warto o tym pamiętać...

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oznacza i zobowiązania, i korzyści. Właśnie dzięki europejskiemu programowi Leonardo da Vinci, obecnie wchodzącemu w skład programu „Uczenie się przez całe życie” (*Lifelong Learning Program*) grupa polskich nauczycielek miała szansę zapoznania się z walijską oświatą (zwłaszcza na etapie edukacji wczesnoszkolnej). Tygodniowa wizyta, która miała miejsce w październiku 2008 roku, była częścią projektu „Nowe idee w edukacji wiejskiej – Mała Szkoła, Małe Przedszkole”, będącego wspólną inicjatywą dwóch organizacji pozarządowych: Federacji Inicjatyw Oświatowych FIO – lidera projektu oraz Towarzystwa Rozwijania Inicjatyw Oświatowych TRIO – partnera w projekcie.

Dlaczego wyjechałyśmy do Walii i jesteście przekonane, że to był słuszny wybór?

W Polsce wiedza o edukacji w Wielkiej Brytanii jest dość powszechna – to zasługa samych Brytyjczyków, którzy przed laty nazwali swój kraj „laboratorium edukacyjnym”, a oświatę uznali za jeden z koronnych produktów eksportowych. W konsekwencji to przede wszystkim Brytyjczycy wspierali nas w latach dziewięćdziesiątych w takich np. programach jak TERM, IMPROVE czy SMART, w tym Kreator. Od tamtego czasu zaszły istotne zmiany. Kraje wchodzące w skład Zjednoczonego Królestwa, w tym Walia, w wyniku procesu poszerzania swojej autonomii szukają i wdrażają od kilku lat własne rozwiązania oświatowe, choć ciągle bazujące na dobrym fundamencie brytyjskiej edukacji. Nasza wizyta była okazją

do bliższego poznania walijskiej koncepcji i obserwowania prac nad jej realizacją.

Walijscy politycy firmują tę zmianę od samego początku wyodrębniania Walii ze Wspólnoty Brytyjskiej, czyli od roku 2001, gdy opublikowano parlamentarno-rządowy dokument o znamienym tytule: „Walia: uczący się kraj”. Co jest naturalne, reformę rozpoczęto od najwcześniejszego etapu edukacji, którym objęte są dzieci od lat 3 do 7. Dla tego okresu – o jakże trafnej nazwie *Foundation Phase* (Faza Fundamentalna) – w oparciu o zebrane doświadczenia, także zagraniczne (Włochy, Dania i Szwecja...), walijscy naukowcy i praktycy oświatowi opracowali program kształcenia, a politycy – w pełnym porozumieniu w tej sprawie, ponad wszelkimi podziałami, w poczuciu odpowiedzialności – zapewnili proponowanym zmianom stosowne warunki – prawne i materialne.

Wiosną 2008 roku skończył się czteroletni pilotaż programu w 41 szkołach w całej Walii, który ma zapewnić uczenie się holistyczne i prowadzić do rozwoju tych umiejętności społecznych, które pozwolą sprostać szybkim zmianom otaczającego świata. Powszechnie dostępne materiały dotyczące Fazy Fundamentalnej zostały sprawdzone w działaniu i upowszechnione, nauczyciele są przygotowani do nowych zadań. Program można było zacząć wdrażać w całym kraju już od jesieni 2008 roku.

Zanim uczestnicy projektu opiszą program w przygotowywanym pakiecie edukacyjnym i podzielą się bardziej szczegółowo zdobytymi doświadczeniami, przeanalizujemy pokrótce, co zostało uznane za najistotniejsze w uczeniu się dzieci w Fazie Fundamentalnej.

W poradniku dla rodziców i opiekunów czytamy m.in.

Co to jest Faza Fundamentalna?

Faza Fundamentalna ma przyczynić się do wzbogacenia doświadczeń w zakresie uczenia się, które umożliwią dzie-

¹ W języku walijskim i angielskim – bawić się, uczyć, rosnąć.

ciom bycie twórczymi, pełnymi wyobraźni i dostarczą radość podczas uczenia się.

Dzieciom stworzone zostanie więcej możliwości badania otaczającego je świata i zrozumienia, jak działają różne rzeczy, przez zaangażowanie w odpowiednie praktyczne działania, które niosą radość i zabawę, a są odpowiednie dla ich wieku rozwojowego.

FF kładzie większy nacisk na uczenie się przez doświadczenie, aktywne włączenie się w proces edukacji i rozwijanie u każdego dziecka:

- umiejętności i rozumienia,
- dobrostanu ² osobistego, społecznego, fizycznego i intelektualnego, tak aby rozwijać dziecko holistycznie,
- pozytywnych postaw wobec uczenia się, aby uczenie się je cieszyło i aby dziecko chciało je kontynuować na dłużej,
- samooceny i zaufania do siebie, aby eksperymentować, badać, uczyć się nowych rzeczy i kształtować nowe związki,
- umiejętności kreatywnych, ekspresyjnych i obserwacyjnych, aby wzbogacić własny rozwój jako indywidualności z różnymi sposobami reagowania na doświadczenia,
- aktywności na zewnątrz szkoły, gdzie zbiera się doświadczenia z pierwszej ręki o rozwiązywaniu problemów prawdziwego życia i uczeniu się, o ochronie środowiska i rozwoju zrównoważonym.

W powszechnie dostępnym przewodniku dla rodziców i opiekunów, poza przystępnie napisaną charakterystyką programu FF, czytelnicy mogą znaleźć odpowiedź na swoje wątpliwości – czy dzieci nadal będą uczyć się czytać i pisać? czy zaspokojone zostaną indywidualne potrzeby każdego dziecka w uczeniu się? w jaki sposób rodzice dowiedzą się, czy ich dziecko czyni postępy?... Nie zapomniano również o wskazówkach, skąd można uzyskać więcej informacji, jakich mogą potrzebować rodzice na temat FF oraz na temat „jak uczenie się Twojego dziecka rozwija się i rozkwita”³.

W Fazie Fundamentalnej zakłada się, że dzieci uczą się poprzez działania dostarczające bezpośrednich doświadczeń, z ważną rolą zabawy jako mechanizmu stymulującego uczenie się. Zabawa dostarcza dzieciom możliwości praktykowania uczenia się, dołączania nowych umiejętności, do tych, które mają. Dzieci bawią się pomysłami, eksperymentują, ponoszą ryzyko, rozwiązują problemy, podejmują decyzje indywidualnie, w małych i dużych grupach. Bezpośrednie doświadczenia pozwalają im rozwinąć rozumienie samych siebie oraz świata, w którym żyją. Rozwój obrazu samego siebie oraz poczucia własnej wartości i samooceny stanowi istotę tego okresu.

Najlepszym dowodem na sens wdrażanego pro-

² To zapomniane polskie słowo wydaje się być najlepszym tłumaczeniem angielskiego *well-being*.

³ W oryginale piękne angielskie słowo *flourish*.



Letni domek zbudowany przez uczniów szkoły Edwardsville.
Fot. Dorota Kamińska



My jesteśmy szczęśliwą klasą, ponieważ...
Fot. Dorota Kamińska



Smok walijski – element godła Walii.
Fot. Dorota Kamińska

gramu są dzieci spotykane przez nas w walijskich szkołach – zarówno w tej dużej (wielce wielokulturowej) w Cardiff, jak i w tej maleńkiej (liczącej zaledwie 12 uczniów!), położonej daleko i wysoko w górach. Dzieci aktywne i wyraźnie szczęśliwe, otoczone masą pomocy dydaktycznych oraz prac uczniowskich, ale za to uczące się w pomieszczeniach, których stanu nasz sanepid prawdopodobnie by nie zaakceptował. Bo to nie jest z reguły szkoła śliczna,

czysta, wymuska, przesadnie uporządkowana, świetnie wyposażona... To szkoła oczywiście schludna i bezpieczna, ale z licznymi śladami twórczości dziecięcej – taka, że chce się w niej być, bawić i w efekcie – uczyć! Uczyć tego, co potrzebne człowiekowi we współczesnym świecie i nadchodzących czasach – w życiu, w rodzinie, w pracy, w społeczności. Ślady tego kreatywnego uczenia się zauważyliśmy w każdej z odwiedzonych przez nas placówek – i wielkomiejskich, i wiejskich – wszędzie, we wszystkich pomieszczeniach, na każdej półce, ścianie, w każdym kącie. Także tam, gdzie dostępne dla dzieci w każdej chwili komputery sąsiadują ze szkolnymi ławkami – drewnianymi, bardzo „spracowanymi”, takimi z podnoszonymi pulpitemi i miejscem na kałamarz!

Uczmy się od innych

Krótką, ale bogatą w wydarzenia wizyta pozwoliła nam zaobserwować szeroki kontekst reformy walijskiej. Jednocześnie była to cenna lekcja, umożliwiająca pouczające porównania i otwierająca drzwi ciekawym, bardzo praktycznym inspiracjom. Przecież nie wszystko da się zapisać w dokumentach, wiele muszą wymyślić sami nauczyciele... Nie będzie kreatywnych dzieci bez twórczych nauczycieli.

Oto przykład, który rozpocznę od pytania: co łączy (zamknięte) kopalnie walijskie i (polskie) tereny po PGR-ach?

Okazuje się, że wiele, bo – problem dzieci. Dzieci, które wyrastają w rodzinach i środowisku dotkniętym zmianami gospodarczo-społecznymi, wynikającymi z polityki państwa. Mimo upływających lat – dzieci ciągle otoczone są ludźmi bezradnymi wobec tych zmian.

I dlatego nauczyciele w mieście, kiedyś dostatanie żyjącym z górnictwa, przeprowadzają w Fazie Fundamentalnej szereg zajęć, dzięki którym dzieci poznają bliżej świat kopalni, tak bliski ich rodzicom, a im kompletnie nieznanymi, więc dotąd niezrozumiałymi. Nigdy nie zapomnę emocji towarzyszących słowom jednej z naszych koleżanek, pracującej w szkole, gdzie uczęszczają dzieci ze wsi popegerowskich – *Przecież ja też powinnam swoim dzieciom pozwolić poznać tamten świat, wytłumaczyć zmianę i spróbować w ten sposób zadzierzgnąć więzy międzypokoleniowe, odbudowując choć część godności ich rodziców przez pokazanie ich ciężkiej i pożytecznej pracy, gdy praca jeszcze była...*

W ten sposób jeden z trzech celów strategicznych europejskiego programu „Edukacja 2010” – otwarcie systemów edukacji na szersze środowisko i świat – ma szansę zostać zrealizowany, i w szkole walijskiej, i w polskiej. Warto podkreślić, że dlatego

w Walii tzw. *Forest School* (czyli Leśna Szkoła) w Fazie Fundamentalnej jest obowiązkowa, a oznacza wszelkie zajęcia poza budynkiem szkoły, których ma być jak najwięcej. Uznanie innych miejsc, a nawet nacisk na uczenie się na zewnątrz szkoły to pogodzenie się z oczywistym faktem, że szkoła w obecnych czasach traci monopol na edukację, a jednocześnie to podjęcie przez szkołę ważnej inicjatywy przygotowania pokolenia małych obywateli do uczenia się przez całe życie.

Tajniki sukcesu

Zmiana edukacji najmłodszych, w trakcie której są Walijszczy, zapewne nie różni się w swej treści znacząco od tej, która właśnie wchodzi w życie w Polsce wraz z opublikowaniem nowych podstaw programowych. Może warto natomiast jeszcze raz wypunktować, co charakteryzuje reformę w Walii w aspekcie organizacyjnym.

1. Reforma odpowiada na potrzeby społeczne. Ktoś w Walii społeczeństwa słucha, ktoś modeluje świadomość społeczną – jeśli jest taka potrzeba.
2. Politycy porozumieli się w sprawie oświaty i przyjęli do realizacji wspólny program (na lata).
3. Opracowanie programu zmian oparto na współpracy teoretyków i praktyków oświatowych.
4. Wykorzystano mądrze doświadczenia innych krajów (bez strachu przed „obcymi” rozwiązaniami).
5. Przygotowaną zmianę poddano pilotażowi – zyskując w ten sposób bezcenne źródło wiedzy o jakości proponowanej zmiany i wskazówkach, jak ją doskonalić.
6. Program jest szeroko upowszechniany – i w środowisku oświatowym, i w społeczeństwie, co ułatwiają ładnie, przejrzyste i masowo wydane materiały informacyjne.

Mamy nadzieję, że w czasie gdy trwa swoista batalia o 6-latkę w polskiej szkole, zwolennikom zmiany doda otuchy przykład Walii, gdzie udało się zrobić istotny krok ku takiej modyfikacji oświaty, aby dzieci i rodzice chcieli korzystać z usług szkoły, nawet gdy dziecko ma zaledwie lat 3.

Na zakończenie, anegdotycznie – nasza grupa to 20 kobiet, bo i skąd wzięć w Polsce mężczyzn w nauczaniu przedszkolnym i początkowym? W klasach walijskich spotykaliśmy nieomal tyle samo pań co panów, w najróżniejszym wieku. Zdziwieniu – po obu stronach – nie było końca! ☺

*Autorka jest nauczycielem konsultantem
w Ośrodku Edukacji Informatycznej
i Zastosowań Komputerów w Warszawie*
